Kraków 15 Lipca 1876.

DJABEŁ



ROK 8. Nr 14.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcja w głównym rynku Nr. 14. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone. — Przedpłata kwartalna: w Krakowie złr. 1 cent. 10, z przesyłką pocztową 1 złr. 25 ct.; w Niemczech 25 srgr.we Francji, Belgji i ks. Naddunajskich 3 franki.

Prenumeratę, listy i artykuły do redakcji należy nadsyłać pod adresem **głównej Ajencyi w księgarni A. Dygasińskiego** w Krakowie.

Numer pojedynczy 20 cent. — Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.

PRECZ Z TURKAMI.

Kiedy bili się Barszczanie
Turek w pomoc im przybywał.
Pomagaliż im Słowianie?
Darmo by się kto spodziewał!
Gdy Listopad nam zaświtał
I my szliśmy w imię Boga
Czy kto z nas tych Słowian witał?
Czy pomogli nam bić wroga?
Gdy rozbitki kraj rzucali
I szukali sobie chleba,
Turcy rękę im podali,
Mówiąc: biednych wesprzeć trzeba....
Dziś się biją ci i owi,
Więc Słowianie niechaj żyją!
Cześć serbskiemu narodowi!
A zaś Turcy niechaj gniją!

* * *

I nastały dni styczniowe
Węgrzy dzielni granic strzegli.
Patrz! powstaniec chroni głowę....
Oni tego nie spostrzegli,
Udawali, że nie widzą,
Bo ich dusze wrogom harde
Bezbronnych się łapać wstydzą
Bo popadli by w pogardę.
Lecz Słowianie, o! serdeczni!
Pojmowali rzecz inaczej:
Myśmy byli niebezpieczni
A zaś w myśli ich junaczej
Bunt powinien odnieść karę,
Więc łapali nas kupami.....
Dziś wołamy: vivat stare
Plemię Słowian, precz z Węgrami!

* * *

Turek wrogiem naszych wrogów
A Słowianie ich druhami,
Moskali mają za bogów,
Jeżdżą do nich z westchnieniami.
Nigdy w niczem całe plemię
Nie podało nam swej ręki
Nie pomogło wyrwać ziemię
Z tygrysiej wrażej paszczęki.
Dla Moskali się dziś bije,
Moskalowi liże łapy,
Przez nie to wróg nasz utyje
Jemu rzuci zaś ochłapy.
Od czegóż polska natura?
Nie zrywajmy z romansami!
Hej Słowianie! hurra! hurra!
Vivant! żywio! precz z Turkami.

C....

Artykuł wstępny.

(wolny przekład z „Czasu.“)

Dla nas nic nie jest niespodzianką. Myśmy w sprawie wschodniej przewidzieli wszystko, my-redaktorowie Czasu, i dziwi nas taki brak politycznego rozumu u takich ludzi jak Bismark, albo Gorczaków, że im potrzeba zjazdów, narad, układów, namysłów nad tem, co robić. — My się nie namyślamy, co pisać, bo my nieomylni. My redaktorowie „Czasu.“ — Pisaliśmy jeszcze w Grudniu, że jeżeli Turcja nie stłumi powstania, to powstanie trwać będzie. — I spełniło się co do joty. — Kiedy książe Milan wydał manifest (nawiasem mówiąc kiepski, bo nie przez nas redagowany) tośmy zaraz w padli na domysł, że Serbja weźmie gorący udział w wypadkach wschodnich; a kiedy się dwaj cesarze zjechali w Reichstadt — Zakupku — tośmy przez dziurkę naszego rozumu wypatrzyli, że albo zgodzą się na interwencją, albo się nie zgodzą i dziś jesteśmy niemal pewni, że albo na jedno, albo na drugie się zdecydowali. Co dalej będzie trudno powiedzieć. — Wszelkie kombinacje są przedwczesne; ale jeżeli się co stanie, to będziemy niezawodnie wiedzieć za łaską Ducha świętego, który mieszka w nas Redaktorach Czasu — za mądrością naszą, którzy mieszkamy obok świętego Ducha. — Więc prenumerujcie panowie, prenumerujcie póki czas nasze pismo jedyne narodowe, jedynie katolickie, jedynie nieomylne, jedynie mądre. — Prenumerata 24 renie. Bajecznie tanio.— Bliższych wyjaśnień udzielą kazania księdza Goljana.

Dumania polityczne
nad kufelkiem piwa.

No i co mi to za zjazd? — Zjechali się mosterdzieju w jakimś Zakupku czy tam jak — pogadali coś w sekrecie i basta. — Co mi to za zjazd, gdzie panie żadnej mówki nie było. — To nie tak jak u nas. U nas panie mówka — to grunt — i kamyka się panie nie położy, żeby o tem sążnistej mówki nie powiedzieć za i przeciw. — Bo my panie mamy zmysł parlamentarny! To też u nas panie mówców na kopy, a taki chudzina Gorczaków to jestem pewny, że porządnej mówki sklcić nie umie. I powiadają, że on i Bismark trzęsą teraz Europą. — No Bismark to jeszcze chcę wierzyć, bo od czasu do czasu coś się tam odezwie, ale zawsze nie tyle co pan Weigel, albo Zyblikiewicz, ale co Gorczaków to mi się nie chce wierzyć. — Jak można zrobić coś wielkiego bez mówek panie. — Ta to u nas burmistrz bez mówki kazał kanały wyczyścić, co tu było szemrania; a Gorczaków chce z Turka wyczyścić Europę — bez mówki To mu się nie uda.

Powiadają mosterdzieju, że jakiegoś pruskiego oficera capnęli do kozy, że Komorno i Ołomuniec i inne forteczki malował sobie dla swego rządu.

Gazety wrzeszczą, zdrada — Prusak nam w oczy schlebia, całuje panie, a cichaczem posyła takich ptaszków. — Ja w tem panie żadnej zdrady nie widzę; to w niczem nie umniejsza miłości Prusaków do nas. Bo jakem ja nieprzymierzając uczuł miłość do Zosi, tom ją panie wziął do fiakra, pojechał z nią do p. Rzewuskiego i kazał sobie ją odbić tuzinami i kiedym pokazywał znajomym jej fotografję — to przecież nikt mnie nie posądził o brak miłości. — Tak też i Prusakowi — podobają się panie nasze twierdze, jak mnie moja Zosia, no i kazał sobie porobić ich portrety. — Między zakochanymi — to panie rzecz zwyczajna.

Mądra to ryba ten Anglik panie.— Moskal by go rad wciągnąć w wojnę i różnie go podszczuwa do tego. Ano i teraz wyszukał jakiegoś Vitala, co go Turcy zabić mieli gdzieś w lesie i woła: Angljo czyż zniesiesz aby twoich poddanych mordowano. A Anglik nic, bo on sobie myśli: wolę ja, żeby mi Turcy jednego zabili, jak tysiące. I ma rację jak Boga kocham teraz się nie dziwię, że oni panie takie doskonałe brzytwy robią i takie maszyny wymyślają, bo mają czas panie po temu, bo się w żadne wojny nie bawią. Hercogowina i Bośnia pewnie maszyn nie wynajdą.

Dobra to panie rzecz wyciągnąć od od rządu co się da na korzyść kraju i nie mam za złe Galicji, że się ciągle dopomina o nowe prawa; tylko jak jej dadzą to robi z niemi to, co moja Tylcia (nie chwalący się córka moja) — co panie wołała i prosiła o długie suknie, a jak jej matka dała, to je potem z przeproszeniem uginała, podpinała blisko kolan. Ona to zrobiła, jak mówiła, dla tego, że wtedy pono taka moda była; ale dlaczego Galicja robi tak samo, że nie korzysta z tego co jej dadzą — tego doprawdy wymiarkować nie mogę.

Nowe odkrycia
archeologiczne.

W zeszłym tygodniu reprezentanci archeologji, magistratu i Czasu stanęli nader wysoko w oczach krakowian bo na dachu sukiennic, celem naukowego zbadania gałek na facjatach tego starożytnego gmachu. — Znaleziono gniazdo wróble, datujące się według zdania uczonych jeszcze od króla Zygmunta. — Jeden Loluś zapuścił nos swój w głąb tego historycznego gniazda, napawając się wonią przeszłości. Dopiero jeden z gołębiarzy zapewnił uczonego, że woń ta datuje się z późniejszych czasów, że jeszcze na procesji Bożego Ciała widział jak z tej gałki wróble wylatywały. Loluś się dziwił bardzo, bo z jego gałki nawet wróble nigdy nie wyleciały. — Uczeni zabrali gniazdo, które umieszczone będzie w muzeum dla wylęgiwania kaczek archeologicznych.

Ruch umysłowy w Krakowie.

(scena w księgarni.)

Przejeżdżający. Prosiłbym kochanego pana o jakie nowe dzieła.

Księgarz. Najnowsze to: miesiąc korony cierniowej pana naszego Jezusa Chrystusa.

Przejeżdżający. Tak — to nabożne. Ale jabym chciał coś naukowego np. z geografji.

Księgarz. Jest droga do życia pobożnego przez S. Fran. Salezego.

Przejeżdżający. To to samo. Pokaż mi pan coś z fizyki.

Księgarz. Czyste westchnienie do Boga.

Przejeżdżający. No, to także nabożne. Dajże mi pan co z filozofji.

Księgarz. O naśladowaniu Chrystusa Tomasza a Kempis. — Ze sztuk pięknych mamy: Wianek nabożeństwa dla dzieci polskich — a z podróży: Nawiedzanie najświętszego Sakramentu.

Przejeżdżający. I to już wszystko?

Księgarz. Jest jeszcze wykład snów i kalendarz i rocznik Akademji.

Stowarzyszenie pracy kobiet.

W mieście naszem doczekaliśmy się nareszcie stowarzyszenia kobiet. Zawiązało się ono celem produkowania największej ilości kurzu. Główna fabryka na plantacjach. Handle bławatów i muszlinów podjęły się dostawy potrzebnych narzędzi.

Bank pod firmą „Przegląd polski“ ogłosił w tym miesiącu swój bilans, w którym wykazał niesłychane korzyści dla swoich klientów, nieuczciwość i szwindle innych banków takich jak Gazeta narodowa, Dziennik polski etc. — W skutek tego wszyscy dotychczasowi gratisowi klienci tego banku ofiarowali się i nadal zostać mu wiernymi.

Pozłacany.



Chwała Bogu, że też „Szkice"
Raz wychodzić już przestały,
Patrjotyzm wciąż głosiły,
I sypały nam morały.

Ksiądz Seweryn człowiek światły
Mówi, że się cieszy szczerze,
Gdyż w tem widzi *l'operation*
Du St. Esprit. Bardzo wierzę.

Chciałbym tylko, by piśmidłom
Tym położyć już raz kres,
Aby więcej nie powstało
Coś znowu *de même espèce.*

Au fond mało mnie obchodzi
Co też ktoś tam o nas pisze,
Niechaj krzyczą, niechaj łają.
Lecz tych wrzasków niech nie słyszę.

Niechaj piszą sobie skryby
Gdzieś we Lwowie lub Warszawie,
Lecz nie w naszym tu Krakowie,
Gdzie się wcale nie źle bawię.

Zakłócają tylko spokój
Tego miasta tak świętego,
Zabierają dużo czasu....
C'est temps perdu! Dość już tego!

Praktyczna rada literatom.

Poeta. Czy sprzedano dużo egzemplarzy mego dramatu „Dwaj grachowie?

Księgarz. Sprzedano dwa. Jeden kupił pański współzawodnik, także dramaturg, a drugi pańska żona.

Poeta. To dziwna rzecz, krytyka tak pochlebnie wyraziła się o tem dziele a publika nie kupuje.

Księgarz. Dam panu na to radę. puść pan po mieście pogłoskę, że to dramat allegoryczny, że jeden Grachus to p. Zyblikiewicz, a drugi p. Weigel, a będziesz pan widział, że dzieło w mig się rozejdzie. — Skandal panie! osobistości— to grunt. — Co nam po rzymianach, kiedy my mamy swoich.

Astronomiczne odkrycia „Czasu."

Po bezowocnych usiłowaniach Herschla, Sechiego i innych, udało się jednemu z „Czasowych" astronomów udowodnić, że światy w przestrzeni niebios muszą być zamieszkałe, bo psalmista powiedział: coeli enarrant gloriam Dei, a gdyby nie były zamieszkałe — toby powiedział był tylko: tota terra enarrat gloriam Dei. — Djabeł dla uczczenia tak znakomitego odkrycia proponuje posągi psalmisty i autora umieścić obok Kopernika.

Jaka jest różnica między Egipcjanami a Krakowiakami.

Egipcjanie sądzili ostro ludzi po śmierci, a Krakowianie po śmierci chwalą i najgorszych, za to za życia psy wieszają nawet na najlepszych.

W Sądzie.

Prezydujący. (do oskarżonych) I cóż panowie macie przeciw temu co powiedział oskarżyciel?

Oskarżeni. To cośmy już raz powiedzieli i wydrukowali, że jest człowiekiem nieuczciwym, bez honoru, krętaczem, intrygantem.....

Prezydujący. (do oskarżyciela.) I cóż pan na to?

Oskarżyciel. Ja twierdzę toż samo: przeciwnicy moi są ludźmi nieuczciwmyi, niehonorowymi, krętaczami, intrygantami.

Prezydujący. Jak widzę nazywacie się panowie po imieniu i równe macie o sobie przekonania. Sądzę przeto, że najlepiej byłoby się pogodzić i iść ręka w rękę. Zostawiam panom czas do namysłu.

(po chwili.)

Oskarżony 1szy (do 2go). Wiesz? a może on ma rację?

Oskarżony 2gi. Być może, być może.

Oskarżyciel. No panowie, cóż myślicie? Ja nie mam nic przeciw zgodzie.

Oskarżeni. I my także.

Oskarżyciel. A więc....

Oskarżeni. Zgoda, miłość i braterstwo.

Wyrok Djabła.

I do zastosowania znowu miało pole
Przysłowie: Kruk krukowi oka nie wykole
Nie *nowina* to także z kart »Djabła« wyskoczy
Że brać najlepiej w kieszeń, kiedy plują w oczy.
»Djabeł« jednak tym panom dałby dla *pokuty*
Po pięćdziesiąt batogów moskiewskiej waluty.

Listy artystyczne.

(Ciąg dalszy.)

Lwów.

najdrosza chelencio, dzienkóje ci za twoi lizdy do mni pisany ot ciebi pohodzonce jako osnake dobrom twego dobrygo serdza i uczocia z doszy twoi do mni do lwofa, ciesze si twoim zdrowim oh szanoj to zdrowi boś josz dość dożo horowała w swoim żeció na rozne horobe nie dobre dla ciała luckiego i ni martf sie bo to ni warto, bo i ja tensgni za czemeś lebszem ale tseba kontentowadź si tem co jezd bo nic na sfieci jezd pełne, od tyjatru naszego nic nie słechać nofego derengofna josz pojehała do warszawy i tera znowo nowakoska weidzi na horezont jeszeli co znowo nie skopresi bo una czasem taga kapreżna jezd jeszdze aszperger o ty bojom si strasznie ale i una dzielna artystka i żadnego ogunka by nie pszejeła do grania, jezdem i ja niehbe mnie telko dobszański sprobował tag jag inni josz sprobowali a przekonałbe sie ze i ja coś warta i mogy gradź ale co to mowić, co słechać w waszym tyjatrze co robi siedlecka to tagże moja znajoma kumpanka abo ta bułat ja jom dość polobiła bo hoża z ni panienka i słeszałam ze si dość josz wyćwiczeła w swoi sztuce i co robiom inne panienki napisz mi otfarci i pefni bo ja ni taga jak inne co zara wszestko wytrombiom ta ja jezdem jak stodnia artrezyjska co moszna wszestko powierzyć, napisz mi co graci nofego czy dobre kumedye i tragedyje bo ja zatem pszepadam no moja doszko josz kuńcze bo ja nie lobie dożo pisadź ale na drogi raz to ci obszerni napisze i werecytuje a teraz całoje ci z doszy serdza

twoja kohajonca

Leosia.

a notabene odpisz mi zaraz!

Polityka w handelku.

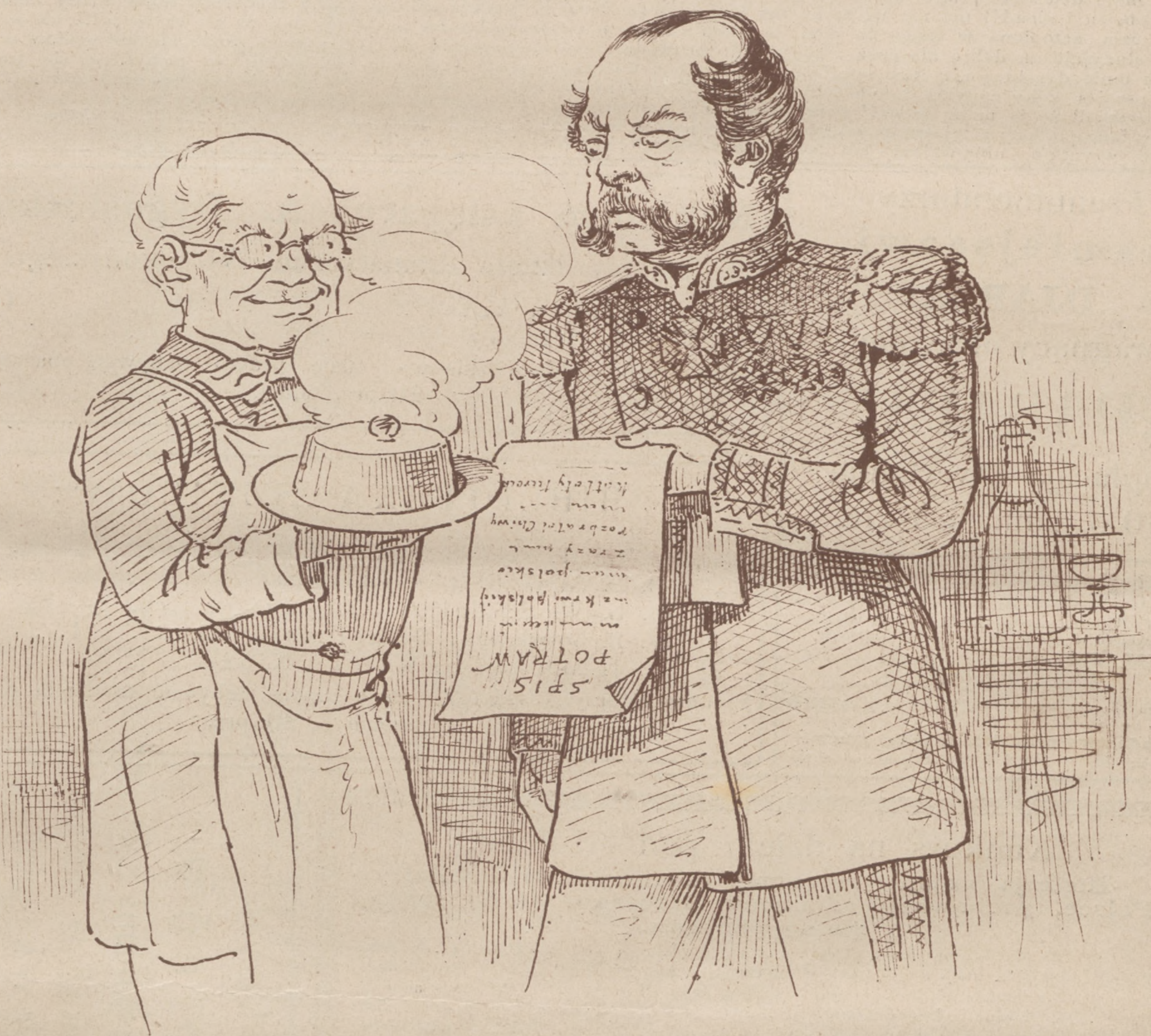


Ja trzymam za Serbami!

A ja za Turkiem.

Ja tam zaś trzymam tylko za Węgrem — bo to panie tego niema jak węgrzyn wytrawny.

Nowy przysmak.



Oleś — Kiedyż będzie wreszcie ta pieczeń turecka? — wiesz że polskiej nie mogę strawić. —

Gorcz. — Turecka się dopiero piecze, tymczasem sporządziłem nowy wyborny przysmaczek z języka małoruskiego.

Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie.

Kraków.

naidroższa leosiu!! widzis jaka ja jezdem dobram zaraz pisze ale to zaraz jagem tylko lizd twoj wziena i pszeczytała dzienkuje ci za twoje o mnie dopytywanie!! oh bo ty tagże mnie kohasz i pojmujesz moje dziewice pragnienia z tego padołu płaczu i ziemi!! nic nie wiem bo jezdem cała zatopiona w stuce co jom ciongle studyjuje na dobre ale cusz z tego i tak mnie dyrektor nie chce sprubować a psecies zeby zapytał innyh toby mu powiedzieli że ja mam talent!! pytas mi sie o inne persony z tejatru co robiom ale one wsyztkie ukrywajom sie ze wsyztkiem!: miałam ja ci znofu awanture ze siedleckom bo mi powiedzieli ze ona bałamuci mi mojego, wienc ji powiedziałam kilka słuf prawdy ze sie toniegodzi młody paniendze los zagradzac okropnie muse go pilnować bo to hłopiedz młody a one to jak krugi na młodych hłopcuf bułat nie zyje w moiem towaszyztwie ona ma inne takowe wiem ja jezdem od tego na boku a zrestom mamecka bardzo mnie pilnuje zeby mnie kto nie zepsuł!! oh bo teraz nasfieci wszetko zepsute i tylgo nalezałoby ciongle płakadź ale co mi tam to marność!! mamy teraz takom nowom muwiom ze bardso wyedukowanom bo pokonczyła nauki ale my zniom niezyjemy tylko same sobie bo musis wiedziedź ze my sobie tagze tłozymy kulko tagie co same lebsze i z lebszego domu wyhodzonce panny nalezom jag ja i dostajemy bukiety i cukierki i inne prezenta od nasych psejacioł tak ci mi sie nieraz smiadź ztego hce bo ty jezdze do mnie nie wisz wsestkiego ja taga smisna jezdem jak dziedzko a inne toby mnie hciały naśladowadź ale one to nie to co ja!!! oh konce jusz bo mam prube ale ale grałam w hłopski emigracyi ale pomyliłam sie trohy hodź to nic nie szkodzi no bondź zdrowa a pis do twy kohany

helenci

artyzdki dramatyzny!!

Prenumeratorzy

zamiejscowi

„DJABŁA“

pragnący otrzymać

„HARAPA“

dopłacają kwartalnie

80 c. zamiast 1 złr.

Najlepszym dowodem

że instrukcja gry profesora Rudolfa von Orlicé w Berlinie SW. Wilhelmstrasse 127 dla każdego tylko korzyść przynieść może, niech będzie ta wiadomość, iż ja **po raz drugi już**

TERNO

wygrałem, oprócz tego iż około 10iu razy **AMBO** trafiłem, co jako

Świadectwo prawdzie niechaj służy!

Wiedeń. Wiktor Ammerling.

Nakładem księgarni A. Dygasińskiego

wyszły dzieła dramatyczne Wł. Okońskiego:

1. Niewinni i Antea	1 złr.
2. Ojciec Makary	1 złr.

Prenumeratorowie »Szkiców« mają prawo nabywać oba tomy o 20 prc. taniej.

BIBLIOTEKA „SZKICÓW“:

Tom	I. Dr. T. Żuliński Wiara i Wiedza .	—	złr.	60	c.
„	II. A. Asnyk (E-ły): Żyd, dramat . . .	—	„	75	c.
„	III. L. W. S: Talmud i żydzi . . .	—	„	60	„
„	IV. B. Bolesławita: Trzeci maja, dramat .	1	„	20	„
„	V. J. Bartoszewicz: Kniaź i Xiąże . .	—	„	60	„

Prenumeratorzy »Szkiców« mają prawo nabywać te dzieła po zniżonej cenie o 20 prc.

Konkurs na dzieło pod tytułem:

Historja wojen i rowolucji domowych w dawnej Polsce, począwszy od zgonu Batorego, aż do zniszczenia państwa.

W przybliżeniu treść dzieła: Podwójna elekcja po zgonie Batorego. Rokosz Zebrzydowskiego. Wojny z Kozakami od czasu Zygmunta III aż do rzezi humańskiej. Zaburzenia z Radziejowskim. Wojna z adherantami Szweda w czasie panowania J. Kazimierza. Wojna z Lubomirskim. Gwałtowne zajścia podczas elekcji Michała. Naprężenie między konfederacją Gołąbską a związkiem w Łowiczu. Działania stronnictw w czasie panowania Sobieskiego. Podwójna elekcja po jego zgonie. Wojna Litwinów z Sapiehami. Związki wojskowe za panowania Zygmunta III. Jana Kazimierza i po zgonie Sobieskiego. Wojna między Augustem II. a Leszczyńskim. Wojna konfederacji tarnogrodzkiej naprzeciw wojskom saskim. Podwójna elekcja po zgonie Augusta II. Zaburzenia w czasie elekcji Poniatowskiego. Ściganie konfederacji barskiej przez Branickiego. Walka Targowiczanów z obrońcami konstytucji 3. Maja. —

Rękopis ma być tej obszerności, aby go można wydrukować na 24 arkuszach in 8vo. Honoraryum 400 złr. Termin do napisania i bliższe warunki poda A. Sozański w Samborze (Gali-ja).

Cały komplet

„SZKICÓW“

(z 1½ roku)

można nabywać po zniżonej cenie 6 złr. w księgarni

A. Dygasińskiego

(z przesyłką pocztową złr. 7.)

Galicyjskie ogólne Towarzstwo Ubezpieczeń.

Reprezentacja w Krakowie, Mały rynek nr. 431.

W dziale ubezpieczeń na życie, za opłatą **nizkiéj i stałej premji:** a) na wypadek śmierci, b) posagi i c) stypendyja dla chłopców. Zaprowadzone **wzajemne spółki na przeżycie**. jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędności.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczań także: domy mieszkalne, bndynki gospodarskie, fabryki machin, towary na składzie, sprzęty domowe, bydło i t d. od szkód zrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję,** b) Ziemiepłody i owoce do szkód zrządzonych przez **gradobicie**, c) Transporta lądowe i wodne.

Dochodzenie szkód przeprowadza Towarzystwo jak najprędzéj, a przypadające wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. Bliższych szczegółów udziela

Dyrekcya we Lwowie, Reprezentacja w Krakowie,

oraz ajenci we wszystkich miastach i miasteczkach.

Wer **deutsch, französisch** oder **englisch** correspondiren kann, dem kann ein jährlicher, durchaus ehrenhafter und ohne alles Risico zu erzielender Nebenverdienst von

Mk. 500—1000. —Fünfhundert bis Tausend Mark

nachgewiesen werden. -- Nähere Auskunft ertheilt franco und gratis:

Moritz Weil jun. Maschinen-Fabrik Wien II. 13 Franzensbrückenstrasse

---

„OSTATNIA STAWKA"

Najnowsza powieść

M. BAŁUCKIEGO

wyszła nakładem Redakcji „SZKICÓW."

Nabyć można w księgarni

A. Dygasińskiego.

„HARAP"

pismo

humorystyczne illustrowane,

wspierane piórem najlepszych humorystów, wychodzi w eleganckiem wydaniu każdego

7go 22go

dnia miesiąca.

Prenumerata kwartalna wynosi w Krakowie 90 ct. z przesyłką pocztową 1 złr.

Do nabycia.

Le bachelier de Salamanque. Ou memoires et aventures de don Cherubin de la Ronda, par Alain-René Le Sage. 3vol. in 12o 1777 . . . . Złr. 6.

Le Contrespion, ou les clefs de toutes les correspondances Secrétes. in 8vo Paris 1793. (str. 96 z rycinami) . . Złr. 5.

Le diable amoreux. Nouvelle Espagnole. in 8vo a Naples 1772. (str. 144 z rycinami z Biblioteki Stanislas prince Jabłonowski Staroste de Wiszniów.) . . Złr. 5.

Le diable boiteux, par Le Sage. 2vol, in 12o. Londrea 1751. (str. 399 z rycinami Złr. 6.

Les aventures divertissantes, du duc de Roquelaure, in 12o. Versailles 1787. (str. 127 z rycinami,) . . . Złr. 4.

Moral der Könige, in den aeltesten Zeiken, erlaeutert durch Beispiele aus der Wirlichen Geschichte in 8vo. Scheschian bei Machiavellis Erben 1172. (str. 254.) Złr. 10.

Vie de Catherine, Imperatrice de Russiae 2vol. in 12o. Paris 1797. . . Złr. 3.

Vita di Pietro, il grande imperator da lla Russiae. p. Ant. Califoro in 8vo Venezia 1748 (str. 334 z ryciną.) . . Złr. 3

Wiadomość u kasyera w teatrze. Kraków.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o god. 4 popołudniu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie, bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Bibloteka Jagelońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwidzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historij naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie

Bibloteka i zbiory Akademij Umiejętności (w gmachu Akademij, ul. Sławkoska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczo-przemysłowe, (ul Frańciszkanska) codziennie od 10--1 i od 3—5. Wstęp 20 eent. w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ul Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku, Wstęp 30 centów, w niedzielę 15 centów.

Dentyści.

I. Dłużyński (ul. Floryjańska 361 Od god. 9—12½ i od 2—6.

K. Goebel (ul. Franciszkańska 151) dr. med. Specyalny lekarz chorób ustnych Od godz. 10—5.

Apteki.

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach.

I Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandarze i perfumerje.

Redakcje pism.

Czas ulica Różanna Nr 415.

Djabeł, Rynek 14. (księg Dygasińskiego)

Księgarnie.

A Nowolecki, (Rynek) księgarnia nakładowa sort mentowa. Największy zbiór fotografij i wydań luksusowych.

A Dygasiński (Rynek Nr. 14) Księgarnia nakładowa. Czytelnia polska. Fotografie i obrazy Abonament pism perjodycznych.

Fr. Ksaw. Pobudkiewicz, Narodowa Księgarnia i drukarnia, czytelnia polska i skład książek nakładowych przy, ulicy Kanonnej Nr. 125.)

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul Podwale 27 B (przy plantacjach.) Fotografje w oświelleniu zwykłem lub rembrantowskim, i połyskiem tuzin 6 złr. pół tuzina 3 złr. 30 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno, uskutecznia się na żądanie.

Dystrybucye Tytoniu i Tabak.

C. k Skład komisowy szczególnych gatunków tytoniu i tabak oraz oryginalnych Hawańskich Cygar i papierosów (w Rynku głównym w domu p. Kirchmajera linia A. B.) Ajencja „Djabła".

Hotele.

„Victoria" (A. Heurteux) ulica św. Anny.

Restauracje.

A. Heurteux (ul. św. Anny, hotel Victorija) jedyna w Krakowie restauracyja francuzka.

Cukiernie.

W. Lipiński Fabryka cukierków, karmelków i czekolady, ul. Bracka Nr. 158.

R. Grossmman, (Rynek róg ulicy Szewskiej) Cukry, ciasta, torty, konfitury i soki Likiery najprzedniejsze krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia.

Czajkowski i spółka, róg linji A B. i Sto-Ja.skiej ulicy, restauracja i kawiarnia, cztery bilardy, doborowa czytelnia gazet polskich i zagranicznych.

Domy bankowe.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek, dom własny.

Filia Banku hipotecznego (Rynek Nr. 30, I piętro).

Albert Mendelsburg. Rynek nr. 9.

Tadeusz Tarasiewicz, Rynek, linja A. B.

Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek róg ulicy Brackiej.) Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła".

Leon Feintuch, (Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy Magazyn Nowości towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze. Artykuły toalety męzkiej i damskiej. przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu Banku hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.

Wilhelm Fenz (Rynek Nr. 48. wprost św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł,

C. Höfelmajer (ul. Sławkowska.) Wielki skład broni palnej siecznej. Dubeltówki odtylcowe różnych systemów Rewolwery, pistolety przyrządy myśliwskie, proch, szrót i kapsle w różnych gatunkach

T Tarasiewicz (Rynek, linja A B. Skład towarów żelaznych i lamp. Portland-Cement.

Bruno Hahn Ul. Grodzka, główny skład robót zaczętych na kanwie i przepyszny dobór rzeźbionych przedmiotów jak niemniej rozmaite galantéryjne przedmioty.

Zegarmistrze.

W Bojarski. (ul Grodzka nr. 99) Skład doborowych zegarów pendułowych, stołowych, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk Francuzkich i Szwajcarskich po cenach umiarkowanych.

Reparacye przyjmuje i wykonywa z dokładnością i poręczeniem.

Zakład optyczny.

A. Biasion (rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem inicjałów i monogramów kolorowych. Bilety wizytowe (á la minute) od 50 centów.

Magazyn ubiorów męskich,

A. Lipczyński (Rynek, róg ul. Wiślnej i S Anny. Nr. 191 Ubiory gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniéj z wyborowego materyjału,

Pracownia introligatorska

Kutrzeba et Murczyński. Skład papieru i introligatornia. Obrazy olejne i akwarelowe, skład listew złoconych i rzeźbionych oraz ram w różnych gatunkach. Skład obić na pokoje i stor do okien.

M. Żenczykowski ul. ś. Anny nr. 192 wprost hotelu Victoria Robota elegancka, ceny umiarkowane.

Fabryka pierników.

K. Molęcki (ul. Bracka) Nr. 158 Pierniki paczkowe w różnych gatunkach, pierniki salonowe, (p l a c e k k r ó l e w s k i za 1 złr. 50 c.) Całusków 30 sztuk za 25 centów! Grymasików 30 za 20 centów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.